



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Wspomniane przez kard. Dziwisza osobiste świadectwo wiary i życia jest bardzo ważne. Dlatego wiele osób szukać będzie teraz wzorów dla siebie w kanonizowanym krakowskim zakonniku Szymonie z Lipnicy czy w kończącym wkrótce 90. rok życia biskupie Albinie Małysiaku. Świadectwa ich życia przemawiają lepiej niż książkowe porady. ■

ZA TYDZIEŃ

- „Ks. WŁADYSŁAW BUKOWIŃSKI z KRAKOWA WYRUSZYŁ Z MISJĄ NA WSCHÓD (...), dzisiaj Archidiecezja Krakowska pragnie pomóc Kościołowi w Kazachstanie w wyniesieniu na ołtarze pierwszego katolickiego Apostoła Kazachstanu” – pisze ks. Jan Nowak.
- Ks. Ireneusz Okarmus opíše życie podwadowickiej parafii św. Jana Chrzyciela w Choczni

Gdy 3 czerwca w Rzymie wnoszono na ołtarze Szymona z Lipnicy, w Krakowie dziękowano za nowego świętego.

„Jesteśmy wdzięczni Bogu za dar nowego polskiego Świętego, który wyszedł z naszej ziemi. Zginając w pokorze kolana przed świętą mądrością wyroków Bożej Opatrzności, która określiła czas kanonizacji Szymona, widzimy, jak aktualne dla nas – ludzi trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa – jest świadectwo jego wiary i życia” – napisał ks. kard. Stanisław Dziwisz w liście pasterskim, który odczytywano w dniu kanonizacji we wszystkich świątyniach archidiecezji krakowskiej.

Szczególnie radośnie za kanonizację Szymona dziękowano w krakowskim kościele bernardynów, u grobu nowego świętego, jednego z patronów Krakowa. – Ten kościół jest nam bardzo drogi, bo ojcowie bernardyni rozmawiają tu z Bogiem za pośrednictwem św. Szymona, który jest kolejnym



ADAM WOJNAR

polskim ogniwem łańcucha świętości. Jego przykład i przykład ojców bernardynów pokazuje, że warto żyć z Bogiem w przyjaźni – powiedział ks. infułat Janusz Bielański, przewodniczący dziękczynnej Mszy św. W trakcie Mszy na ołtarzu stała replika rzymskiego relikwiarza kanonizacyjnego św. Szymona, po Mszy można zaś było ucałować jego relikwie.

Krakowianie całowali ze czcią relikwie nowego świętego

Wśród setek krakowian uczestniczących we Mszy św. było wiele młodych osób. – Szymon jest moim patronem, ale i patronem młodzieży akademickiej, dlatego jestem tu dzisiaj – powiedział student Szymon Nowak.

Dziękując za kanonizację Szymona z Lipnicy, u bernardynów modlono się również o rychłe wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II.

BOGDAN GANCARZ

SMOKI NAD WISŁĄ



MARCIN ŻOLNIERCZYK

Olbrymie smoki z całej Europy pływające na barkach, skuterach i statkach, animowane przez aktorów teatru „Grotoska”, irlandzkie węże morskie, wspaniałe efekty pirotechniczne, oryginalna muzyka, światło laserów i kurtyny wodne – to wszystko mogli podziwiać krakowianie, którzy w sobotę, 2 czerwca, tłumnie przyszli wieczorem nad zakole Wisły. Odbyło się tam bowiem niezwykle, trwające ponad godzinę plenerowe widowisko, zatytułowane „Wielka

Widowisko plenerowe na Wiśle było główną atrakcją odbywającej się w Krakowie VII Międzynarodowej Parady Smoków

parada smoków”, będące jedną z najważniejszych, urodzinowych imprez grodu Kraka. Na zakończenie widowiska rozstrzygnięto konkurs na „Najpiękniejszego dużego smoka”, a nagrody wręczał laureatom Prezydent Miasta Krakowa. ■

Żegnały go tysiące ludzi



Przy trumnie kustosa sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej zgromadzili się tysiące ludzi

POGRZEB KS. DROZDKA. Tysiące ludzi żegnało 28 maja na zakopiańskich Krzeptówkach ks. Mirosława Drozdka, zmarłego twórcę i kustosa tamtejszego sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. Ciało złożono w krypcie przy sanktuarium, które powstało jako dziękczynne wotum górali za cud uratowania życia Jana Pawła II. „To jemu zawdzięczamy ten znak. On bowiem potrafił zorganizować, zapalić wasze serca do budowy tego Bożego domu, a przez to do zbliżenia was i wielu innych do Papieża, do Matki Kościoła, wreszcie do samego Boga” –

powiedział o zmarłym ks. kard. Stanisław Dziwisz. Ks. Drozdek zgromadził na Krzeptówkach wiele pamiątek związanych z Janem Pawłem II, m.in. obraz Matki Bożej Częstochowskiej z prywatnej kaplicy Papieża, ołtarz spod Wielkiej Krokwi, przy którym odprawiono w 1997 r. papieską Mszę św., oraz krzyż, przy którym Jan Paweł II modlił się w Wielki Piątek 2005 r. Wspominając o tym, metropolita krakowski wyraził nadzieję, że gdy Jan Paweł II zostanie kanonizowany, „w tej świątyni zostanie zbudowany ołtarz, w którym on będzie czczony jako święty”.

Wybrano rektora PAT

KRAKÓW. Ks. prof. dr hab. Jan Maciej Dyduch został wybrany przez Senat Papieskiej Akademii Teologicznej na drugą, trzyletnią kadencję rektorską. Ks. prof. Dyduch jest kierownikiem Katedry Ustroju i Prawa Osobowego Kościoła oraz kierownikiem specjalizacji prawa kanonicznego Wydziału

Teologicznego PAT. Zajmuje się prawodawstwem kanonicznym dotyczącym świeckich. Podejmuje badania nad działalnością prawodawczą kard. Karola Wojtyły oraz kard. Franciszka Macharskiego. W latach 1975–1980 był notariuszem, a w latach 1981–2004 kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Lokale bez papierosa

GRA MIEJSKA. 31 maja, czyli w Światowy Dzień bez Tytoniu, w Krakowie podczas gry miejskiej „Lokal bez papierosa” podsumowano pierwszą część akcji zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Manko”. Wszyscy biorący udział w grze, idąc szlakiem lokali przyjaznych dla zdrowia, mogli zanurzyć się

w intrygującą historię naszego miasta. Dla tych, którzy wykazali się największą wiedzą i zdobyli dużą ilość punktów, przygotowano atrakcyjne nagrody, m.in. uroczyste kolacje w krakowskich lokalach bez papierosa i zestawy ekskluzywnych kosmetyków. Partnerem kampanii jest Gmina Miejska Kraków.

Nieśli różne intencje

LUDŹMIERZ. – Wyruszą na szlak pielgrzymi co roku, i za każdym razem niosę w sercu różne intencje – mówiła wzruszona Barbara Kłoczek z Nowego Targu, tuż przed wejściem do bazyliki mniejszej w Ludźmierzu, dokąd przybyła w sobotę 2 czerwca wieczorem wspólnie z ponad 4 tys. uczestników X Pieszej Pielgrzymki „Sursum Corda”. Wierni jak zawsze przemierzali trasę z Krzeptówek przez m.in. Ząb, Maruszyne i Bańską (tym samym szlakiem w

1997 r. przejechał Jan Paweł II w swoim papamobile), gdzie pozdrawiali ich mieszkańcy tychże wiosek. Na zakończenie pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św., której przewodniczył kard. Marian Jaworski. Metropolita lwowski pobłogosławił też sztafetę, która dotarła z Łagiewnik, przynosząc stamtąd Światelko Miłosierdzia, rozprowadzane po całym regionie. 3 czerwca Drogą Papieską przejechali również swoimi wozami strażacy z OSP.



Mimo ulewnego deszczu, pielgrzymi nie tracili pogody ducha

750 lat lokacji miasta

KRAKÓW. Kulminacyjne obchody 750-lecia lokacji Krakowa na prawie magdeburskim rozpoczęto w piątek, 1 czerwca, uroczystą premierą kantaty „Zakochani w Krakowie”, autorstwa Piotra Rubika i Zbigniewa Książka. Urodzinowe imprezy potrwać 10 dni i na ten czas przygotowano ponad 60 wydarzeń. Inauguracyjna kantata w ciekawy i dowcipny sposób przedstawia historię miasta, od początków jego powstania, po czasy współczesne, a znakomite wykonanie sprawiło, że ponad 20 tys. osób zebranych na płycie Rynku Głównego doprowadziło w sumie do trzech bisów. Na scenie, pod dyrekcją Piotra Rubika, wystąpili: Marta Moszczyńska, Zofia Nowakowska, Elżbieta Portka, Przemysław Branny, Michał Ga-

sza, Janusz Radek, oraz 80-osobowy Chór Pro Musica Mundi Orkiestry Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie. Zartobliwe partie narracyjne przypadły w udziale aktorowi, Janowi Nowickiemu. Od piątku do niedzieli, przy bardzo niesprzyjającej pogodzie, odbywała się impreza balonowa „Niebo Otwartej Europy – Puchar Unii Europejskiej, a przez dwa dni, w sobotę i w niedzielę, we wnętrzach zaaranżowanej „Karczmy Krakowskiej” na pl. Szczepańskim goście mogli spróbować staropolskich przysmaków, m.in. jubileuszowej zupy na dukatach. W sobotę, na pl. Wszystkich Świętych, uroczystie utworzone również Pawilon Wystawowo-Informacyjny „Wyspiański 2000”.

„Niech cały świat się dowie, jak kocha się w Krakowie” – śpiewali artyści pod dyrekcją Piotra Rubika



Wyświęceni dla archidiecezji krakowskiej

Nowi kapłani

Święcenia kapłańskie są najważniejszym wydarzeniem w życiu każdej wspólnoty seminarnej. W sobotę 2 czerwca, w katedrze na Wawelu, ks. kard. Stanisław Dziwisz udzielił święceń kapłańskich 17 diakonom Krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego.

Po raz pierwszy od wielu lat święcenia odbyły się przy głównym ołtarzu katedry. Ks. kard. Dziwisz zwracając się do wyświęconych kapłanów powiedział, że kapłan to szafarz Bożych skarbów. Podkreślił, że w dzisiejszym świecie jest wiele duchowych potrzeb, które mogą być zaspokojone jedynie przez Boże skarby. Potrzebują ich także

ci ludzie, którym wydaje się, że mają wszystko, co potrzebne jest do szczęścia. Przed zakończeniem Mszy świętej każdy z nowo wyświęconych kapłanów otrzymał z rąk księdza kardynała skierowanie do parafii, w której rozpocznie posługę kapłańską. W niedzielę neoprezbiterzy odprawiali w swojej rodzinnej parafii Mszę prymicyjną.



**TOMASZ
BŁAŻEJOWSKI**

Parafia rodzinna: Kraków
Nowy Bieżanów,
pw. Najświętszej Rodziny



**STANISŁAW
CZERNIK**

Parafia rodzinna:
Poronin, pw. św.
Marii Magdaleny



**PAWEŁ
GAŁUSZKA**

Parafia rodzinna:
Libiąż, pw.
Przemienienia Pańskiego



**PAWEŁ
GŁOWACZ**

Parafia rodzinna:
Luszwice,
pw. św. Anny



**GRACJAN
HEBDA**

Parafia rodzinna:
Paczółtowiec,
pw. Nawiedzenia NMP



**KRZYSZTOF
KASPRZAK**

Parafia rodzinna:
Jabłonka, pw.
Przemienienia Pańskiego



**PAWEŁ
MIELECKI**

Parafia rodzinna:
Kęty,
pw. św. Małgorzaty



**ROBERT
MŁYNARZYK**

Parafia rodzinna:
Libertów, pw. św. Brata
Alberta



**OLSZOWSKI
MARIUSZ**

Parafia rodzinna:
Gdów,
pw. Narodzenia NMP



**PIOTR
PAŁASZ**

Parafia rodzinna:
Raba Wyżna,
pw. św. Stanisława BM



**KRZYSZTOF
PIECHOWICZ**

Parafia rodzinna:
Paczółtowiec,
pw. Nawiedzenia NMP



**KRYSTIAN
PIWOWARZYK**

Parafia rodzinna:
Łękawica,
pw. św. Józefa



**TOMASZ
STEC**

Parafia rodzinna: Osielec,
pw. Niepokalanego
Poczęcia NMP



ROMAN STECHURA

Parafia rodzinna:
Lipnica Wielka,
pw. św. Łukasza
Ewangelisty



**PIOTR PAWEŁ
WRÓBEL**

Parafia rodzinna:
Wojnowice,
pw. Podwyższenia
Krzyża Świętego



**ROBERT
ZYCH**

Parafia rodzinna:
Wieliczka,
pw. św. Klemensa



**RAFAŁ
ŻELAZNY**

Parafia rodzinna:
Brzączowice:
pw. Matki Bożej
Królowej Polski

Moda nie zawsze u

Wędrowki po górskich szlakach turystycznych stają się coraz bardziej niebezpieczne za sprawą bezkarności posiadaczy „ryczących” dwu- lub czterokołowych maszyn. Ich właściciele mówią o nowej modzie i sposobie spędzania wolnego czasu. Jak zatem pogodzić istnienie górskiego sacrum z nowoczesnością?

tekst
JAN GŁĄBIŃSKI



PIOTR RAYSKI-PAWLIK

Beskid Myślenicki. Ostatnio dla jednego z turystów wędrowka szlakiem wiodącym w kierunku schroniska na Kudłaczach okazała się tragiczną w skutkach. Został potrącony przez prowadzącego motocykl motocrossowy, w wyniku czego zmarł. Prokuratura umorzyła postępowanie wobec sprawcy wypadku, bo uznała, że ofiara sama weszła mu pod koła. – Tej decyzji nie można nazwać inaczej, jak skandalem. Każdy człowiek, wchodząc do lasu, winien mieć gwarancję, że nie zostanie tam rozjechany przez pojazd mechaniczny – nie kry-

je oburzenia mecenas Andrzej Tarnawski reprezentujący rodzinę ofiary.

Na decyzję myślenickiej prokuratury nie miał też wpływu niezmiernie ważny fakt, że sprawca wjechał na trasę, na której nie powinien się znaleźć, i od trzech lat – jak sam później zeznał – jeździł motocyklem bez żadnych uprawnień. „Nie ulega wątpliwości, iż kierujący dopuścił się szeregu wykroczeń drogowych, ale naruszenie żadnego z przepisów nie miało miejsca w związku z zaistnieniem oraz przebiegiem wypadku i może stanowić jedynie podstawę do osobnego postępo-

wania o wykroczenie” – napisano w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu sprawy.

Zmienić przepisy

Radosława Ślusarczyka ze stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot nie dziwi bezkarność zmotoryzowanych, wjeżdżających na turystyczne szlaki. – Miałem zdjęcia quadów rozjeżdżających trasy turystyczne, widać było nawet ich tablice. Na policji usłyszałem, że to niska szkodliwość społeczna – mówi. Stowarzyszenie przygotowuje specjalny pro-

Quady wjeżdżają bezkarnie na trasy turystyczne

gram monitorujący ten problem. Po wypadku na Kudłaczach z apelem o zmianę przepisów i zaostrzenie sankcji wobec motocyklistów i

quadowców zwróciło się do parlamentarzystów Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Posel ziemi podhalańskiej Edward Siarka, wiceprzewodniczący komisji administracji, przyznaje, że w znowelizowanej kilka tygodni temu ustawie o ruchu drogowym wprowadzono zapis zezwalający m.in. straży leśnej na kontrolowanie pojazdów wjeżdżających do lasu. Przygotowywany jest też pro-

Quady (górom) doda

jekt nakazujący rejestrowanie motocykli crossowych, dzięki czemu łatwiej będzie identyfikować ich właścicieli i tym samym wyciągać wobec nich prawne konsekwencje w przypadku potrażeń.

Pomysł godny naśladowania

O „rozjeżdżaniu gór” pisalem już w jednym z marcowych numerów „Gościa Niedzielnego”. Od tego czasu ciekawa inicjatywa zrodziła się wśród społeczności Mszany Dolnej, gdzie podjęto skuteczną walkę z nadużywającymi ludzkiej wytrzymałości. – Z racji tego, że Kościół na naszym terenie ma bardzo dużą siłę oddziaływania – jeszcze lepszą od wielu mediów – zwróciliśmy się z apelem do księży proboszczów o odczytanie w kościołach specjalnego komunikatu, wystosowanego przez naszą jednostkę – mówi podinspektor Marek Szczepański, komendant Komisariatu Policji w Mszanie Dolnej.

– W związku z nasileniem zgłoszeń o zakłócaniu spokoju na terenach leśnych przez nieletnich jeżdżących na motorach crossowych informujemy, że będziemy kierować wnioski o zastosowanie środków wychowawczych do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Limanowej wobec sprawców tych czynów, a nadto, że rodzice nieletnich poniosą koszty takich zachowań ich dzieci, związane z poważnymi karami finansowymi oraz odszkodowaniami dla instytucji Lasów Państwowych i właścicieli pól, które niszczone są przez nieodpowiedzialnych młodocianych motocyklistów – odczytuje mi apel Marek Szczepański.

Policjant wspomina również, że dochodziło do sytuacji, w których młodzi chłop-

cy umyślnie przeszkadzali w prowadzeniu niedzielnych nabożeństw w jednej z okolicznych parafii. – Po ogłoszeniu apelu problem niemal przestał istnieć, podobnie było z domokrażcami wędrującymi po naszej okolicy. Wyprosililiśmy ich stąd po apelu w kościołach, żeby zwłaszcza osoby samotne żadnej nieznannej osobie nie otwierały drzwi – wyjaśnia komendant policji w Mszanie Dolnej. Dodaje też, że wspólnie z ratownikami GOPR, pracownikami Gorczańskiego Parku Narodowego, policja podejmuje dalsze kroki w celu poprawy bezpieczeństwa turystów, zagrożonych przez nagłe wtargnięcia na szlak „ryczących” maszyn.

Wypożyczalnia łamiąca prawo

Paweł Skawiński, dyrektor Tarzańskiego Parku Narodowego (TPN), przyznaje, że nie tylko jazda kołowa są problemem, jeśli idzie o zakłócenie ciszy i spokoju zarówno ludzi wędrujących po szlakach, jak i zwierząt tam mieszkających. – U nas problem widoczny jest bardziej zimą, kiedy podejmowane są próby wjeżdżania na teren TPN-u przez właścicieli skuterów. Jednak obstawiamy każdą dolinkę, gdzie są ustawione nasze leśniczówki, stąd łatwo można namierzyć takie pojazdy – wyjaśnia Paweł Skawiński.

Jednak problem z pojazdami mechanicznymi w lecie dotyczy również terenów sąsiadujących z terenem TPN-u. – Na Polanie Biały Potok między Doliną Chochołowską a Doliną Kościeliską jest wypożyczalnia quadów. Jej właściciel reklamował wycieczki, podczas których mogło dochodzić do łamania przepisów, bo takie pojazdy mogły wjeżdżać na tereny

parku. Wielkim nieporozumieniem jest też to, że wypożyczalnia działa legalnie, a proponuje usługi, które stoją na granicy prawa lub je łamią – przyznaje dyrektor TPN. Właściciel został upomniany przez strażników TPN.

Quady rozjeżdżają też tereny na przedpolu Tatr, np. w Paśmie Gubałowskim i Witowskim. – Właściciel polany nawet nie zdaje sobie sprawy, że jest zniszczone jego mienie, najczęściej dowiaduje się o tym, kiedy widzi na polu stłamszoną roślinność, np. uszkodzenie łąk krokusowych. Bardzo nas niepokoi teren Mońkówki, bo tam są miejsca podmokłe i występują bardzo rzadkie gatunki roślin. Ich najechanie powoduje całkowite zniszczenie tego gatunku – mówi Paweł Skawiński.

Torowe rozwiązania

Rzecznik prasowy komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu Marek Jaroński przyznaje, że problem pojazdów mechanicznych musi być też rozpatrywany w kategoriach swobodnej mody. Potwierdzają to inni moi rozmówcy.

– Skoro sprzedaje się te pojazdy, to ich właściciele muszą gdzieś na nich jeździć – przyznaje otwarcie podinspektor Marek Szczepański. – Czy zatem dobrym pomysłem jest

stworzenie toru motocrossowego między Szaflarami a Nowym Targiem? – pytam komendanta. – Oczywiście, że tak. W okolicach Mszany Dolnej planujemy stworzenie podobnego miejsca. Mam nadzieję, że ruszy jeszcze przed wakacjami. Mamy nawet biznesmena, także zapalonego miłośnika spędzania wolnego czasu na jeździe na quadach, który obiecał przeznaczyć 5 hektarów ziemi na ten właśnie cel – opowiada policjant.

Nowotarski tor motocrossowy cieszy się coraz większym zainteresowaniem miłośników jazdy terenowej, których z każdym sezonem przybywa. Codziennie, zwłaszcza popołudniami między pociągiem InterCity pędzącym z Zakopanego do Warszawy a samochodami na „zakopiance”, można zobaczyć w akcji miłośników „ryczących” maszyn. – Dla mnie istotne jest, że dzięki możliwości trenowania na torze wielu zawodników nie jeździ już po Gorcach, przede wszystkim po Gorczańskim Parku Narodowym – mówi jeden z nich. Zapewnia jednocześnie, że na teren parku nigdy nie wjeżdża. Może to jest właśnie sposób na uszanowanie górskiego sacrum i akceptację nowej motoryzacyjnej mody? Nawet jeśli komuś ona bardzo się nie podoba. ■

■ R E K L A M A ■



Piękny wzór dla młodych ludzi

Bo „my” znaczy więcej niż „ja”...

Były kwiaty, przemówienia, łzy wzruszenia, no i medal od Prezydenta RP, przyznany „za długoletnie pożycie małżeńskie”. Nie mogło też zabraknąć dwóch najważniejszych na świecie słów: kocham Cię...

Czy po kilkudziesięciu latach małżeństwa te słowa brzmią tak samo jak kiedyś, w dniu ślubu? Zdecydowanie nie. Dlaczego? Bo teraz są one wyrazem dojrzałej miłości, która, jak pisał św. Paweł, „cierpliwa jest, łaskawa jest, (...) wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma...”. To jednak nie wszystko, bo miłości nie można opisywać w kategoriach uczucia. Ono z czasem się zmienia, a miłość w małżeństwie jest łaską daną od Boga. Jest wartością tak wielką i ważną, że urasta do rangi sakramentu – podkreśla pani Anna Broda, która ze swoim mężem Stanisławem przeżyła już 60 lat.

... i ślubuję Ci miłość, wierność...

Według danych Urzędu Stanu Cywilnego, co roku w Krakowie zawieranych jest średnio 4 tys. małżeństw, przy czym jedna trzecia tej liczby to związki cywilne, a pozostałe dwie trzecie to małżeństwa konkordatowe zawierane w kościele. Tylko w ubiegłym roku aż 4432 pary powiedziały sobie sakramentalne „tak”. Cóż z tego, skoro informacje uzyskane w Głównym Urzędzie Statystycznym nie są optymistyczne: rocznie rozwodzi się w naszym mieście około 1100 par. Najwięcej, bo aż blisko 1800 rozwodów, było w 2005 r. Jakie są tego przyczyny? Najczęściej jest to brak porozumienia w związku. Rozpadają się nawet młode, kilkuletnie małżeństwa, zawarte, wydawać by się mogło, z wielkiej miłości. Czy aby na pewno? Nie, bo, jak twierdzą dostojni jubilaci, jeśli między



ADAM WOJNAR

dwójką ludzi jest prawdziwa miłość, którą umacnia sam Bóg, to nie ma mowy o szukaniu kogoś innego. Na szczęście istnieją pary, które z pełną odpowiedzialnością można nazwać wzorem dla młodego pokolenia, wybierającego wygodę i poszukiwanie „lepszego modelu”. W krakowskim USC każdego roku odbywa się około 150–200 uroczystości uhonorowania małżeństw, trwających już kilkadziesiąt lat. W parze z wręczeniem medalu od Prezydenta RP idą też uroczystości kościelne, czyli odnowienie przysięgi małżeńskiej. – „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa...” – tej piosenki uczyła mnie moja mama i ja ją przekazałam naszym dzieciom. W małżeństwie trzeba dużo znieść i jeszcze więcej się modlić. Przecież nie zawsze jest różowo i kolorowo, a nieporozumienia i konflikty są rzeczą naturalną, ale trzeba umieć je rozwiązywać. Trzeba ochłonąć, wysłuchać drugiego człowieka, zrozumieć jego racje i wspólnie się modlić, żeby znowu było dobrze. W końcu męża i żonę dał nam Bóg, a co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela. Ślubowaliśmy sobie miłość, wierność i uczciwość oraz że się nie opuścimy aż do śmierci. Dotrzyliśmy tego i nie zamienilibyśmy

się na nikogo innego – przekonuje pani Anna, częstując mnie domowym ciastem. – Kochaliśmy się, więc był i ślub. Wybrałem sobie żonę i lepiej wybrać nie mogłem – dopowiada pan Stanisław. Ona ma 83 lata, on 87 i choć tyle lat są już razem, to w ich oczach wciąż widać ten szczególny blask...

Życie oparte na wartościach

– To wielkie święto dla was, a dla nas przywilej bycia świadkami tego, że uczyniliście wszystko, aby wasze małżeństwo było trwałe. Swoją postawą podkreślcie znaczenie złożonego kiedyś przyrzeczenia. To cenny wzór dla ludzi, zwłaszcza teraz, gdy młodzi wolą tzw. wolne związki. Udowodniacie, że słowo „my” znaczy o wiele więcej niż „ja”, a w trudnych chwilach jesteście dla siebie bezcenną opoką – mówił podczas wręczenia medali Kazimierz Bujakowski, zastępca prezydenta miasta Krakowa. O tym, jak słuszne to słowa, doskonale wie pan Stanisław, który od kilku lat porusza się już tylko na wózku inwalidz-

Małżeństwo z 60-letnim stażem to wzór dla młodego pokolenia.
Na zdjęciu państwo Anna i Stanisław Brodowie ze swoją rodziną

kim, a żona z nieustrudzoną troskliwością – na ile starcza jej sił – opiekuje się mężem i dba o ciepło domowego ogniska. – Jeśli ktoś nie wierzy w to, co mówi Ewangelia, to uważa, że ślub to tylko papier, który nic nie zmienia. A my wiemy, że przewiązanie rąk stulą zmienia wszystko, bo miłość to odpowiedzialność za drugiego człowieka – zapewniają państwo Brodowie. Przekaz wartości, według których żyją rodzice, to obowiązek, dobrze znany też państwu Alinie i Józefowi Putajom, którzy odebrali medal za 50-letnie pożycie małżeńskie. – Nie można razem żyć, nie mając ślubu, tak zostaliśmy wychowani i tak my wychowaliśmy naszych dwóch synów. Oczywiście czasem nie jest lekko, trzeba zaczynać wszystko od zera, ale wzajemne wspieranie się, wierność i zaufanie pozwalają być razem tyle lat, bo małżeństwo to wielka wartość – mówi pani Alina. A my, w imieniu całej redakcji „Gościa”, życzymy wszystkim Jubilatom wszelkich potrzebnych łask na dalsze lata wspólnego życia!

MONIKA ŁĄCKA

Poświęconym piórem

**(NIE) MĄDRE
PLANOWANIE?**

– Sztuka mądrego planowania inwestycji polega na tym, że bierze się pod uwagę nie tylko to, co się chce zrobić, za ile, ale również kiedy. Kto nie bierze pod uwagę ostatniego czynnika, ten nie powinien sprawować władzy decyzyjnej. Wyobraźmy sobie, że ktoś zaplanował remont swego mieszkania. Najpierw zamówił fachowców, by gruntownie przebudowali kuchnię i założyli nowe instalacje. Kilka tygodni bez gotowania, ale rodzina jakoś to przeżyje. Właściciel na drugi dzień po rozpoczęciu prac wpadł na pomysł, aby wyremontować także łazienkę, bo przecież fachowcy są na miejscu. W domu powstał rozgardiasz, nie było gdzie się myć i jeść. I wtedy głowa rodziny doszła do wniosku, że skoro wszędzie jest bałagan, to jeszcze wymieni podłogę w pokojach. Tak „mądrze” zaplanowany remont przyniósł nieoczekiwany efekt – domownicy nabawili się rozstroju nerwowego. Kraków to nasz dom. Drogi w mieście trzeba przebudowywać, i tego nie podważam. Jednak mam wrażenie, że komuś zabrakło wyobraźni. Efekty oglądam codziennie w postaci zakorkowanej ulicy od Matecznego po Jubilat. A wszystko dlatego, ponieważ jakaś „mądra głowa”(?) w Magistracie zaplanowała w tym samym czasie remont obwodnicy i przebudowę węzła drogowego przy moście Grunwaldzkim. Cały tranzyt jest przeniesiony teraz na główną, i na dodatek zwężoną, arterię miasta. Plan godny Nagrody Nobla. A tymczasem należało dołożyć starań, aby najpierw, i to możliwie jak najszybciej, dokończyć prace przy moście Grunwaldzkim. Pytam: kto da kierowcom odszkodowanie za stracone nerwy? **KS. IO**

90 lat biskupa Albina Małysiaka

Niestrudzony

12 czerwca w trakcie jubileuszu urodzin ks. bp. Albina Małysiaka zapewne będzie rozbrzmiewać tylko łacińskie „Plurimos annos”. Trudno bowiem śpiewać polskie „Sto lat”, gdy jubilat kończy tego dnia 90 lat i miewa się doskonale.

Miewa się doskonale zapewne dlatego, że nie miał nigdy okazji do lenistwa duchowego czy fizycznego. Znany z wielkiego dynamizmu działania, który nie opuścił go do dziś, był zawsze niestrudzony w – jak to sam określał – „radosnym głoszeniu Ewangelii”. Tak było, gdy wyświęcony w 1941 r. jako kleryk ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy był wikarym w Zembrzycach, potem zaś dyrektorem Zakładu Wychowawczego im. ks. Siemaszki, wieloletnim proboszczem parafii Matki Bożej z Lourdes w miasteczku studenckim czy krakowskim biskupem pomocniczym.

**Zawsze pełen
 optymizmu**

„Miał w sobie coś z wodza, był odważnym duszpasterzem, dobrym organizatorem, gorliwym kapłanem, wspaniałym wychowawcą, patriotą, pasjonatem w działaniu, zawsze pełnym optymizmu.

Wielką pasją mojego proboszcza były procesje wokół kościoła. Musiałem chodzić wokół świątyni, śpiewać pieśni i przewodzić wiernym. W latach sześćdziesiątych byłem początkującym organistą i miałem 18 lat, trochę więc się tego wstydzilem. Ks. Albin brał mnie wówczas za rękę i mówił: »Chodź, będziemy śpiewać razem«. Przeszedłszy z dziesięć kroków, już mnie zostawił, wyskoczył na podmurówkę ogrodzenia i z rozwianym długim włosiem, który mu wychodził spod biretu, wołał: »Ave, ave... Wszyscy śpiewają, razem, głośno«. Patrzyłem z podziwem, jak lustrował wzrokiem procesję – niby wódz na tle tłumów, ja-



ADAM WOJNAR

kie wtedy uczestniczyły w różnych uroczystościach i zapępniały naszą świątynię” – wspomina Jan Rybarski, dyrygent Chóru Mariańskiego oraz wieloletni organista parafii, w teście, jaki ukazał się na jubileusz biskupa Małysiaka w gazecie parafialnej parafii Matki Bożej z Lourdes.

We wszystkim, co robił, był nie tylko niestrudzony, ale i nieustraszony. Nieustraszony w ratowaniu Żydów w czasie wojny, nieustraszony w walce o dusze młodzieży akademickiej w czasach komunistycznych.

„Z wdzięcznością wspominam tamte lata, w których mogłem liczyć nie tylko na Twoją pomoc, ale także na serdeczne zrozumienie i braterskie wsparcie” – napisał w 2003 r. do jubilata papież Jan Paweł II.

Otwarty na ludzi

Biskup Albin jest wciąż otwarty na ludzi. Nigdy nie przegapił okazji, aby wysłuchać ich trosk

Zawsze z optymizmem, zawsze z dynamizmem, zawsze z radością głosi Ewangelię

czy podzielić się z nimi swymi przemyśleniami.

Spotkaliśmy się niedawno przy ul. Franciszkańskiej. Po chwili ciekawej jak zwykle rozmowy stwierdził, że

bardzo się spieszy i niestety musi iść dalej. Za chwilę jednak spotkał kolejnego znajomego, któremu także nie mógł odmówić chwili uwagi. Kiedy po kilkudziesięciu minutach siedłem znów tą samą trasą, zobaczyłem, że biskup Albin doszedł zaledwie do kościoła dominikańców i rozmawia z kolejną osobą, po drodze było więc ich pewnie jeszcze kilka.

Ta życzliwość dla ludzi sprawi zapewne, że wielu z nich będzie obecnych na uroczystościach urodzinowych. Ale czy one się odbędą? Gdy w ub. roku przyjaciele chcieli fetować z okazji 65-lecia kapłaństwa, odrzekł, że nie ma czasu na fety, bo musi wówczas pojechać pomodlić się z zaprzyjaźnionymi siostrami zakonnymi. Taki już jest nasz niestrudzony, radosny głosiciel Ewangelii.

BOGDAN GANCARZ

REKLAMA

Kłopoty ze słuchem?

Kraków

ul. Pomorska 5/2
tel. 012/633 86 48**Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu**

Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

PANORAMA PARAFII

Kraków – pw. św. Jadwigi Królowej

Z duszpasterskim dynamizmem

To jedna z tych parafii, o których można powiedzieć bez cienia przesady, że pod względem dynamizmu duszpasterskiego i liczby grup parafialnych może uchodzić za wzór dla innych.

Ale to nie bierze się z niczego. Tu – jak mówi ks. Jan Dziasek, proboszcz parafii – zawsze pracowali wybitni wikariusze. A poza tym parafia św. Jadwigi może się pochwalić znakomitym zapleczem, które wykorzystywane jest od rana do wieczora przez różne grupy parafialne. A tych jest około trzydziestu. W budynku katechetycznym mieści się parafialna szkoła podstawowa, działająca od sześciu lat, w której uczy się 200 dzieci. Po południu w salach lekcyjnych prowadzi zajęcia parafialny dom kultury. W dolnej kondygnacji kościoła jest sala teatralna z profesjonalną sceną i widownią na 300 miejsc oraz sala gimnastyczna i siłownia. To w tej parafii na początku lat 90. powstał jako pierwszy w Polsce parafialny klub sportowy „Jadwiga”, który działa od tej pory, zrzeszając kilkuset młodych ludzi, uprawiających kilka dyscyplin sportowych.

Początki

– W 1971 r. ks. kard. Wojtyła skierował mnie

na Krowodrzę, abym tu zamieszkał i podjął próbę zorganizowania ośrodka duszpasterskiego. A było to koniecznością, ponieważ wówczas powstawało tutaj dwudziestotyśne osiedle z trzema szkołami, które formalnie należało do kilkudziesięcioletniej wtedy parafii św. Szczepana. W październiku 1971 r. zacząłem naukę religii w dwóch pomieszczeniach wynajętego domu prywatnego, który nazwaliśmy punktem katechetycznym św. Jadwigi. 13 grudnia 1971 r. odprawiłem w tym miejscu po raz pierwszy Mszę świętą. Od tej pory odprawiłem Mszę w punkcie katechetycznym w każdą niedzielę i święta – wspomina ksiądz prałat Dziasek. Wkrótce powstał komitet budowy kościoła, liczący ponad 30 osób, który wspólnie ze swym duszpasterzem podjął starania o pozwolenie na budowę świątyni. W ciągu pięciu lat przedstawiciele komitetu ponad sto razy udawali się z petycją do różnych władz w Krakowie, a nawet do Rady Państwa i premiera. W 1977 r. wywalczone pozwolenie na budowę kościoła na parceli wskazanej przez miasto. Po załatwieniu spraw formalnych jesienią 1979 r. ruszyła budowa. Dwa lata później, 25 października 1981 r., kard. F. Macharski erygował para-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

fię. Po 10 latach zakończyła się budowa świątyni, którą 10 czerwca 1990 r. poświęcił kard. F. Macharski.

Tu był Papież

Kardynałowi Wojtyłe bardzo zależało na powstaniu parafii na Krowodrzy. Przyjeżdżał tutaj często przy każdej nadarzającej się okazji i wspierał duchowo wiernych i duszpasterzy. O Ojcu Świętym przypomina krzyż stojący przed kościołem. Przy nim Papież odprawił Mszę św. na Błoniach 10 czerwca 1979 r. W 1997 roku, podczas pielgrzymki do ojczyzny, Jan Paweł II przyjechał do parafii na Krowodrzy i odprawił nabożeństwo dziękczynne za kanonizację św. Jadwigi. Był to wielki dzień w historii tej wspólnoty.

KS. IO



KSIAZDZ PRAŁAT JAN DZIASEK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 roku. Jako wikariusz pracował w Marcyporębie, Jaworznie, Krakowie Borku Fałęckim. Proboszczem jest od 25 października 1981 roku.

Gdyby nie entuzjazm i zaangażowanie parafian, nie byłoby dziś tej świątyni

ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdyby nie zaangażowanie ludzi świeckich, ta parafia by nie powstała. To oni stanęli murem za kapłanem, gdy był czas starań o pozwolenie na budowę. Ten kościół został zbudowany nie za pomocą maszyn, lecz dzięki pracy rąk. Ale był wtedy entuzjazm i zapał ludzi. Ci, którzy budowali kościół, są z nim związani uczuciowo i czują się wspólnotą. Dziś jednak na terenie parafii mieszka już wiele ludzi, którzy nie budowali kościoła, i oni nie czują takiego związku z parafią. Niestety, rośnie też grupa ludzi obojętnych religijnie. Jeśli chodzi o duszpasterstwo, to mam zasadę, że wszystkie sprawy omawiamy w całym zespole i wspólnie podejmujemy działania. Przy rozdzielaniu zadań staram się zawsze uwzględniać indywidualne zdolności poszczególnych duszpasterzy. Wiadomo, że jeśli się narzuci księdzu na przykład pracę z młodzieżą, a on do tego nie ma zdolności, to z tego nic nie będzie, gdyż nie podejdziesz do tej pracy z koniecznym entuzjazmem i zapałem.

Zapraszamy do kościoła

Adres: Parafia pw. św. Jadwigi Królowej, ul. Łokietka 60, 31-334 Kraków, tel. 012 637 71 52.

- Msze w niedziele: 7.00, 8.00, 9.30, 10.00, 12.30, 14.00, 17.00, 18.30.
- Dni powszednie: 6.30, 7.00, 8.00, 18.30.